

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

EXPRESS WIECZORNY

Al. Jerozolimskie 125/127
02-017 Warszawa

Nr 8 5 z dn. 21-09-88

Warszawska Jesień

Janusz Ekiert

Piekiło na Ziemi

Krzysztof Penderecki: „Czarna maska”, opera w 1 akcie. Libretto — Harry Kupfer i Krzysztof Penderecki wg dramatu Gerharta Hauptmanna „Die Schwarze Maske” z polskim przekładem Antoniego Libery i Janusza Szpotańskiego. Kierownictwo muzyczne — Robert Salanowski, reżyseria — Albert André Lheureux, scenografia — Andrzej Majewski, kierownictwo chóru — Bogdan Gola, choreografia — Zbigniew Juchnowski. Orkiestra, chór, balet i soliści Teatru Wielkiego. W głównych rolach: Silvanus Schuller — Roman Węgrzyn, Benigna — Elżbieta Hoff, Lövel Perl — Jerzy Artysz, Arabella — Małgorzata Schmidt, Rosa Sacchi — Wanda Bargielowska, Jedidja Potter — Jacek Parol, François Torlebas — Marek Dąbrowski, Daga — Teresa Borowczyk, Robert Dedo — Bronisław Pekowski, Wendt — Jerzy Kulesza, Hadank — Krzysztof Szmyt, hrabia Ebbo Hüttenwächter — Ryszard Morka, hrabina Laura — Anna Malewicz-Madey, Czarna maska — Zbigniew Czapski-Kłoda. Teatr Wielki. Warszawa, premiera 18 września 1988 r.

CZARNA MASKA jest wybitnym dziełem postekspresjonizmu, konsekwencją rozwoju gatunku operowego, kolejnym ogniwem w operach Ryszarda Straussa, Schönberga i Berga. Język brzmieniowy Pendereckiego jest tu najbliższy Pasji, prawie znikły szmerowo-dźwiękowe chmury i grzmoty, są tylko epizodycznym echem dawnych dzieł. Pełno tu kontrapunktów, figuracji, nerwowych, obsesyjnych motywów, estrych

konturów rytmicznych. Krąży cytały Polskiego Requiem i Te Deum Pendereckiego, fragmenty barokowych chorałów i tańców. Wszystko rozwija się z przeobrażeń kilku motywów, odpowiadających charakterom i sytuacjom na scenie, inaczej niż w „Raju utraconym”, gdzie narzędziem dramaturgii były określone, kontrastujące współbrzmienia tercji, seksty i kwarty zwiększonej.

„Czarna maska” to studium piekła

na ziemi, którego człowiek jest przyczyną i ofiarą zanim pochłonie go nic. Studium człowieka, przelotnego gościa na ziemi, jego imperatywów wewnętrznych i kalkulacji, celów, chimer i obłędów w zetknięciu z wiecznością zrealizowane sugestywnie, z głębokim zrozumieniem, muzycznie i sceniczenie. Zgodna akcja interpretacji muzycznej, reżyserii i scenografii rozwija wielkie crescendo śmierci, miesza rzeczywistość z fikcją wyobraźni i symboliką, zderza agresywność perkusji i amyczków z odrealnionym brzmieniem instrumentów dętych i chóru płynącym z balkonu pod plafonem. Horror, obłęd, strach, przywidzenia w zderzeniu z praktycznym myśleniem, wyrażone kontrapunkty, ruch na scenie, pewnie narysowane charaktery postaci, psychologiczne motywy działania, odruchy, wszystko spleta się w wielką prawdę artystyczną. Widz i słuchacz nie zdaje sobie sprawy z ogromu trudności tej partytury, orkiestrowych i wokalnych, wszystko płynie spontanicznie, działania sceniczne są zespolone z muzyką.

Byłoby błędem oceniać to przedstawienie według wyizolowanych reguł belcanta klasycznej opery. Brzmienie i technika wokalna służą tu skondensowanej, takiej a nie innej ekspresji, nieważne przy pomocy jakich

sposobów i środków osiągniętej. Słuszcy Jedidja Potter, nawiedzony janzenista i Benigna, żona burmistrza, Puty fara i święta, hrabia Ebbo i Rosa Sacchi, organista Hadank i obłąkana służąca Daga — te postacie żyją na scenie i działają na wyobraźnię.

Nie wszystkie dźwięki najtrudniejszej partii, partii Benigny, słychać na widowni. Polski przekład niemieckiego libretta nie odgrywa istotnej roli, bo słowo rzadko dochodzi do słuchacza i rzadko jest zrozumiałe. Można zastanawiać się, w jakim stopniu decyduje o tym tak napisana muzyka, a w jakim wykonanie i akustyka (teatr zakupił wiele rzadkich instrumentów perkusyjnych, by być w zgodzie z wymaganiami kompozytora i skompletować tę grupę orkiestry — w sumie około 40 instrumentów). Ale jest to opera miedomówień i nieokreślonych symboli, jest to opera atmosfery, a słowo i fabuła nie mają znaczenia zasadniczego. Tę atmosferę tworzą także Arabella i ogrodnik Torlebas, żydowski kupiec Perl i hrabina Laura Hüttenwächter, burmistrz Schuller, opat Dedo i pleban Wendt, nawet gdy niewiele mówią, czy śpiewają. Premiera „Czarnej maski” jest jednym z najpoważniejszych sukcesów warszawskiego Teatru Wielkiego.